

## GAZETA NA POMORZU

dodatek do "Gazety Wyborczej"

70-473 Szczecin  
al. Wojska Polskiego 42

Nr ..... z dn. ....

268 18 - 11 - 96

# Podróż dla dwojga

TEATR POLSKI. Premiera „Apetytu na czereśnie”

**Z** pewnością nie była to ani nudna pila, ani żadna adaptacja lektury, ani też tani wodewil. Sceniczna para: Barbara Dziekan i Michał Janicki z wdziękiem i melodią zabrali widzów w czarowną krainę późnego Gomułka.

Zabrała ich pociągami – bo cała akcja „Apetytu na czereśnie” (tekst wg Agnieszki Osieckiej) rozgrywa się w przedziale kolei, zdążającej do Szczytna. W przedziale tym spotyka się Pani (Barbara Dziekan) z Panem (Michał Janicki) i – jak to w podróży – rozpoczynają zwyczajową konwersację.

Zwyczajową tylko na początku, a potem wcale niezwyczajną.

Dwoje – wydawałoby się, całkiem sobie przypadkowych – pasażerów opowiada o sprawie jak najbardziej ludzkiej: o rozwodzie mianowicie, i o tym jak do niego doszło. Pan opowiada o swym życiu od stacji Warszawa do stacji Mława, zaś Pani o swoim – od stacji Mława aż do stacji, na której pociąg kończy bieg.

Aktorzy posługują się w swej podróży grze-opowieści nie tylko tradycyjnym dialogiem, ale także piosenkami (Osieckiej, rzecz jasna), układami tanecznymi (układał Tadeusz Wiśniewski, reżyser zarazem, dawny aktor STS) oraz krotocwilnym skeczem.

Posługują się tak, że publiczność kilkakrotnie nagradzała ich brawami w trakcie spektaklu. Tekst Osieckiej, mimo iż pisany w latach sześćdziesiątych (prapremiera w Ateneum, 13 czerwca 1968), nie zestarzał się zbytnio. Przeciwnie: chwilami brzmi sentymentalnie, chwilami – egzotycznie. Zwłaszcza dla widzów, którzy lat sześćdziesiątych w żaden sposób pamiętać nie mogą. Bo gdy mąż żali się żonie, że „Pstroński nie umieścił go w rozdzielniku”, jego dra-

mat rozumie tylko pokolenie starsze. (No, powiedzmy – średnie).

Nie zabrakło humoru, właściwego Osieckiej – a więc ozdobionego kalam-burem i nieco purnonsensowego, jak w piosence „Mysza ma małe”. Nie zabrakło scenek rodzajowych, dobrze oddających klimat czasów, kiedy nosiło się szeleszczące ortaliony i okulary à la Cybulski. W urlopowym romansie z kaowcem świetny jest Janicki jako wakacyjny Pan Zdzisław, świetna jest Dziekan jako znudzona żona, wczasowiczka. A kawał z kukułką, opowiadany przez pijanego męża, pobudził do śmiechu największych ponuraków na widowni. (Śmiał się również dyrektor Adam Opatowicz, ale cokolwiek nerwowo, co zrozumiałe podczas premiery).

Są też zabawy słowem (np. gdy „żona grzybobrała”) a nawet – aluzje polityczne, rzecz niespotykana na dzisiejszych scenach.

Zdradzać treści nie będę, bo grzech, ale faktem jest, że widownia momentalnie podchwyciła i śmiechem nagrodziła nawiązania do obecnej prezydentury.

Jeśli jednak ktoś wywnioskuje z powyższego, że „Apetyt” to przede wszystkim salwy rubasznego rechotu – będzie w błędzie. Śmiech tonowany jest – nie bójmy się tego słowa – liryczną piosenką, dzięki której wciąż pozostajemy w ciepłym, serdecznym klimacie „starych, dobrych czasów”. Pomaga w tym znakomita, a oszczędnymi środkami osiągnięta scenografia Małgorzaty Treutler, wcale nie kolejowa, choć przecież akcja w pociągu się rozgrywa. (Pozostaje zagadką, w jaki sposób udało się pani scenograf i rekwizytorowi



Barbara Dziekan i Michał Janicki  
(zdjęcie z próby)

pozyskać np. oryginalne butelki z epoki, z porcelanowym zamknięciem i przydymionym szkłem. Być może dostarczył ich kierownik literacki Teatru Polskiego Jacek Gałkowski, autor programu do spektaklu. Pietyzm, z jakim opracował kalendarium siemiężnych lat PRL, każe przypuszczać, że jest on prawdziwym znawcą i kolekcjonerem ówczesnych ciekawostek).

Natomiast zagadka tytułowych czereśni wyjaśnia się w finałowej piosence. Widz dotrwa do niej bez trudu. Bo warto.

WITOLD BACHORZ

*Apetyt na czereśnie* wg Agnieszki Osieckiej, reżyseria Tadeusz Wiśniewski, scenografia Małgorzata Treutler, muzyka Maciej Malecki, występują: Barbara Dziekan i Michał Janicki, premiera 16 listopada 1996, Teatr Polski w Szczecinie.